

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Już ukazał się № 6
wesołego tygodnika
p. t.

„Czerwony Kos”

Cena numeru
10 GROSZY

Rok IX | PIATEK, 5 CZERWCA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 155

Podpalił mieszkanie narzeczonej Wybił jej oko, a następnie usiłował popełnić samobójstwo Niezwyczajny dramat miłosny przy ul. Gdańskiej № 91

ŁÓDŹ, 5 czerwca.

W godzinach wieczornych w domu przy ulicy Gdańskiej 21, rozległ się niezwykły dramat miłosny.

Do mieszkania Bell Zysmanówny przyszedł jej znajomy Rafał Preis (Półdniowa 31). Preis do niedawna starał się o rękę tej dziewczyny, jednakże małżeństwo nie doszło do skutku.

Zysmanówna nie miała bowiem do Preisa zaufania i któregoś dnia oświadczyła mu, że nie chce, by do niej przychodził.

Oburzony młodzieniec
ZAPOWIEDZIAŁ WÓWCZAS ZEM-
STĘ.

Gdy wczoraj zjawił się w mieszkaniu Zysmanówny, dziewczyna natychmiast zrozumiała, że ma jakieś złe zamiary i chciała zamknąć przed nim drzwi.

Preis wtargnął jednak przemocą do wnętrza. Dźwigał on pod płachtą trzy duże butelki i wskazując na nie zawołał do dziewczyny:

Widzisz, to jest benzyna. Podpale twoje mieszkanie, zamknę drzwi i okna i ciebie stąd nie wypuszczę! Musisz zginąć. Przerazona dziewczyna zaczęła wzywać pomocy.

Preis nie zwracał jednak żadnej uwagi na jej krzyki.

ZAMKNAŁ DRZWI WEJŚCIOWE,
OBLAŁ BENZYNĄ POŚCIEL I WZNIE
CİL OGIEŃ.

W tym momencie dziewczyna zbliżyła się do okna, chcąc je otworzyć i wzywać pomocy.

Preis wyciągnął z kieszeni nóż i
ZADAŁ JEJ CIOS W OKO.

Dziewczyna zalewając się krwią padła na ziemię.

Młodzieniec otworzył wówczas okno i sam chciał wyskoczyć na podwórze.

W tej chwili do mieszkania Zysma-

nowny dostali się jacyś sąsiedzi, którzy usłyszeli krzyki dziewczyny. Pochwycili oni Preisa za marynarkę i w ten sposób

UNIEMOŻLIWILI MU POPEŁNIENIE
SAMOBÓJSTWA.

Pożar w mieszkaniu ugaszono jesz-

cze przed przybyciem straży ogniowej. Do Zysmanówny wezwano pogotowie, które stwierdziło wypłynięcie oka i w bardzo ciężkim stanie przewiozło ją do szpitala.

Preis został aresztowany.

W czasie przesłuchania nie chciał

on wyjaśnić motywów swego czynu. Przyznał się jedynie, że

CHCIAŁ UŚMIERCIĆ DZIEWCZYNĘ,
I NASTĘPNIE POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA

Policja prowadzi jeszcze dochodzenie, chcąc dokładnie ustalić motyw nie zwykłej zbrodni.

Wyprawa do bieguna północnego.

Łódź podwodna „Nautilus” wyruszyła wczoraj z Ameryki. — Niemcy przygotowują również lot polarny.

New Jork, 5 czerwca.

(Telegram własny)

Łódź podwodna „Nautilus” pod kierownictwem Huberta Wilkina WYRUSZYŁA W CZORAJ Z NEW LONDON W PODRÓŻ DO BIEGUNA PÓLNOCEGO.

Statek udaje się do Provincetown.

New-York, 5 czerwca

Dziś o godz. 4 czasu środkowo-europejskiego wyruszy „Nautilus” do Londynu, który jest pierwszym etapem podróży. Przed wyruszeniem oświadczył Sir Hubert Wilkins, że uważa on przebycie Oceanu Atlantyckiego za bardziej ryzykowne i niebezpieczne niż jazda pod powierzchnią lodu do bieguna północnego.

★

W ostatnich dniach komendant statku powietrznego „hr. Zeppelin” dr. Eckener odbył szereg konferencji z przewodniczącym sowieckiego związku lotniczego Holzmannem w sprawie zamierzonego lotu polarnego.

Pierwszym etapem lotu będzie Lenin grad, skąd sterowiec poleci do Archangielska i dalej do nieznannej prawie wyspy w morzu syberyjskim Sewernaja Zemlja.

Dalszy lot ma nastąpić w miarę panowania pomyślnych warunków atmosferycznych. Kierownictwo wyprawy spoczywać będzie w rękach dr. Eckenera. Na pokładzie Zeppelina zgromadził się szereg uczonych z Niemiec, Rosji sowieckiej, Szwecji i Ameryki.

Kierownictwo pracami naukowymi

powierzone zostanie rosyjskiemu profesorowi Samalłowowi, który jak wiadomo dowodził w swoim czasie ekspedycją ratunkową za członkami wyprawy gen. Nobllego.

Falszywe informacje litewskie

o zajściach na granicy polskiej.

Wilno, 5 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Nadeszły do Wilna via Królewiec wiadomości, jakoby na ulicach Kowna ukazały się dodatki, rozpowszechniające nieprawdziwe wiadomości o krwawych zajściach na granicy polskiej podczas wizytacji parafialnej biskupa wileńskiego w miejscowości Wilkuriszki. Według tych wiadomości, na nabożeństwo przybyło około 200 żołnierzy litewskich, oddział KOP-u i strzelcy. Pod czas nabożeństwa miało rzekomo dojść do walki. Po obu stronach mieli być ranni. Wobec walki biskup wileński pod osłoną KOP-u opuścił kościół. Nadzwyczajny dodatek apeluje do Ligii Narodów, aby zajęła się „tym nowym gwałtem Polski nad ludnością litewską”. Wiadomość podana przez nadzwyczajny do datok kowieński nie ma w sobie ani śladu prawdy.

Umowa polsko-niemiecka o ubezpieczeniach społecznych.

Berlin, 5 czerwca.

Wczoraj w ministerstwie pracy Rzeszy parafowana została polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniach społecznych.

Umowa ta ma na celu przedewszystkiem zrównanie obywateli obu państw w prawach do świadczeń ubezpieczeniowych.

Wobec traktowania w Polsce w tym zakresie obywateli obcych na równi z własnymi, w praktyce umowa uchyla cały szereg ważnych ograniczeń, stosowanych w Niemczech wobec obywateli polskich.

Ponadto gwarantuje ona na przyszłość pełne utrzymanie uprawnień ubezpieczeniowych pracownikom ubezpieczonym, przechodzącym z pracy na obszarze jednego państwa do pracy na obszar innego państwa.

Kapral rzucił granat w grupę ludzi. 14 osób zostało rannych.

LWÓW, 5 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Gazeta Poranna” dowiaduje się z Łańcuta o tragicznym zakończeniu targu między parobkami dwóch wsi Kosiń i Białobrzegi. We wsi Rogóźno odbywało się wesele, na które przyszedł parobczakowie z wymienionych wsi. Pa-

robcy z Kosiń urządzili zasadzkę. Jeden z nich, kapral, mający przy sobie granat ręczny, rzucił go w zbliżającą się grupę ludzi z Białobrzegów. Granat wybuchł i ranił 14 osób. Trzech odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, w Jarosławiu. Policja aresztowała sprawcę zamachu.

Groźne rozruchy w Westfalji.

Bezrobotni usiłowali wznieść barykady i stoczyli walkę z policją.

Berlin, 5 czerwca.

W centrum westfalskiego rewiru przemysłowego wybuchły ubiegłej nocy groźne zamieszki, które zostały z wielkim wysiłkiem stłumione dopiero nad ranem.

Na wszystkich placach w Essen odbyły się demonstracje tysięcznych tłumów bezrobotnych.

Policję zaatakowano pałkami i kamieniami, z okien i balkonów posypały się na szarżujące plutony policji wazy i cegły.

Na jednej z ulic wyrócili demonstranci wóz tramwajowy i usiłowali wznieść barykady. W czasie starć z tłumem policja była zmuszona do zrobienia użytku z broni palnej.

Wiele osób jest rannych. W proletariackiej dzielnicy miasta Segeroth powyracał tłum kostki z bruku, powyracał latarnie i w rozmaitych miejscach przeciągnął druty przez jezdnię, aby samochodom policyjnym uniemożliwić patrolowanie. Dopiero nad ranem przywrócono spokój. Przeszło 40 osób

aresztowano pod zarzutem podburzenia do niepokoju.

Równocześnie w Bochum usiłowało 1200 komunistów wtargnąć do ratusza. W czasie starć z policją padły strzały rewolwerowe z obu stron. Trzy osoby sa bardzo ciężko ranne.

Również w innych ośrodkach Zagłębia Ruhry, jak w Duisburgu, Mühlheimie i Benkerswerth doszło do krwawych starć z policją. W Duisburgu zde molowali demonstranci szereg okien wy stawowych. Aresztowano tam 70 osób.

Niezwykłe curiosa w berlińskim sądzie pracy

Zakochany fryzjer omal nie poderzwał klientowi gardła. — Sąd w obronie „kultu nagości”. — Ironiczny uśmiech podrywał autorytet „apostoła nowej religii”.

Berlin, w czerwcu.

Zostało stwierdzone statystycznie, iż największa ilość spraw sądowych wynika na tle konfliktów między pracodawcami a pracownikami. Śmiało rzecz można, iż nigdzie namiętności ludzkie nie wybuchają z tak żywiołową nieopohamowaną siłą, jak w sądzie pracy; sprawy te niekiedy tak są skomplikowane i obfitują w tak niezwykle epizody i curiosa, iż nawet sędzia pełen zdumienia potrzasa od czasu do czasu z niedowierzaniem głową.

Niezwykłe ciekawy materiał z tej dziedziny życia dostarczają berlińskie sądy pracy. Oto kilka charakterystycznych zgłoszeń niecodziennych spraw, które znalazły się ostatnio na wokandy sądu pracy, stolicy Rzeszy.

W roli powoda występuje młody Bruno, niezwykle przystojny trochę nieśmiały pomocnik tryzjerski. Bruno miał straszne pecha. Oziwym zbiegiem okoliczności został on zaangażowany przez właściciela zakładu, który obok innych cennych zalet posiadał uroczą, jak marzenie, córkę. Bruno był z natury nieśmiały i nie odważył się wyznać jej otwarcie swej plomiennej miłości.

Zato za każdym razem, gdy piękna córka pryncypała pojawiała się w zakładzie Bruno wpadał w w niezwykłe podniecenie nerwowe, ofiarą którego padał stał le nieszczęśliwy klient. Pewnego razu w chwili takiego podniecenia Bruno był do tego stopnia rozstrzępiony, iż zgolił jedne mu klientowi jego największą chlubę w postaci zawieszistego marsowego wąsa, którym ten stał się szczyt.

Innym znów razem ujrzawszy swój ideał, namyślił on swemu klientowi całą twarz, nie wyłączając oczu i czoła... Aż pewnego razu, gdy Bruno pełen zachwytu nie mógł oderwać oczu od swego bóstwa, stała się rzecz straszna... Bruno, manipulując niefortunnie brzytwą, zranił dość poważnie swego klienta. Tym razem właściciel przedsiębiorstwa, wprowadzony z równowagi, wyrzucił pechowego pracownika.

Bruno wystąpił do sądu pracy. Twierdził on, iż całą winę ponosi jedynie jego szef, gdyż pozwalał on swej pięknej córce której sam widok wprowadzał go w zamieszanie i osłupienie, odwiedzać zakład fryzjerski.

Argument ten, oczywiście, dla sądu był mało przekonujący i sprawa przyjęłaby dla zredukowanego pracownika obrót niepomyślny, gdyby nie interwencja pięknej córki właściciela zakładu, dzięki której sprawa zakończona została polubownie.

Częste są również wypadki zwalniania bez odszkodowania pracowników z powodu obrazy moralności. Szczególną sensację wywołały dwa konkretne wypadki, które również rozegrały się przed berlińskim sądem pracy. Pracodawca usunął bez wypowiedzenia swą gospodynię, ponieważ w upalny dzień czerwcowy weszła ona bosą do pokoju. Sędzia nie podzielił stanowiska zbyt przeczulonego na punkcie pojmowania moralności pracodawcy, uważając że w obecnej dobie, znajdującej się pod znakiem sportu i kultu ciała, animozja do obnażonych stop niewieścich jest conajmniej nie naczasie.

Podobny wyrok wydany został w analogicznej sprawie pewnej służącej, która została wydalona przez swych pracodawców za to, że nawpół ubrana uprawiała w swoim pokoju ćwiczenia gimnastyczne.

Na tle stosunku między pracownikiem a pracodawcą odbyła się sprawa, wywołująca w Berlinie wielką wesołość. W sądzie zjawili się dwaj dobrze znani na peryferiach miast osobnicy. Jeden z nich uchodził za wędrownego apostoła nowej religii i żył z ofiar, które otrzymywał od swych zwolenników. W charakterze powoda wystąpił pozbawiony swego stanowiska pomocnik apostoła. Uzasadniając motyw, które go skłoniły do usunięcia swego pracownika, apostoł oświadczył, iż ten stał się swem niewłaściwym zachowaniem dyskredytował go w oczach audytorium, podrywając do niego zaufanie tłumów. Mianowicie, w momencie, gdy apostoł wygłaszał płomienne przemówienie, opowiadając o swej misji i dokonanych cudach, na twarzy asystującego stał mu pomocnika pojawiał się ironiczny uśmiech. Skutek był przeważnie

ten, iż słuchacze, którzy już sięgnęli do kieszeni, aby złożyć ofiarę, cofali się i rezygnowali z pierwotnego zamiaru.

Zupełnie odmiennego zdania był powód, który oświadczył, iż patron jego nie ma prawa mu zabronić śmiać się, gdyż jest to jego prywatna sprawa nie było, najmniejszego powodu usunięcia go z posady, gdyż wywiązywał się on dobrze z powierzonych mu obowiązków; zresztą pod czas angażowania go apostoł nie uczynił żadnej klauzuli, dotyczącej śmiechu.

Apostoł zaś twierdził, iż do obowiązków jego pomocnika w pierwszym rzędzie należało potęgowanie uroczystego nastroju wśród słuchaczy, co daje się jedynie osiągnąć przez pełne godności i powagi zachowanie.

Po długich pertraktacjach zdecydował się wreszcie misionarz dla świętego spokoju dać niewielkie odszkodowanie, musiał on jednak nazawsze opuścić teren swej dotychczasowej działalności, gdyż autorytet jego został tam całkowicie poderwany.

Do kogo należy kobieta?

Po zamążpójściu traci obywatelstwo swego kraju, nie zyskując nowego.

W Paryżu odbywa się obecnie międzynarodowy kongres kobiet, który reprezentuje kobiety 9 państw. Zasadniczym zagadnieniem tego kongresu jest — prawo kobiety, która wyszła za cudzoziemca, do wyboru obywatelstwa. Opracowane sprawozdanie będzie przedstawione Lidze Narodów na lipcowej sesji.

W obecnej chwili istnieje w tym względzie wiele anomalii. Naprzykład Angielka zamężna za amerykańcem, traci swoje obywatelstwo, nie zyskując rów-

nocześnie automatycznie obywatelstwa swojego męża. Holenderka, której mąż jest amerykańcem, staje się obywatelką amerykańską. Lecz w wypadku odmowy ze strony rządu amerykańskiego przyjęcia jej w poczet obywateli amerykańskich, staje się ona zupełnie „bezpieczną” gdyż obywatelstwo holenderskie straciła automatycznie, wychodząc za cudzoziemca. Zaś w całym szeregu innych państw, kobiety zamężne mają prawo zatrzymać swoje obywatelstwo macierzyste.

Śmierć najbogatszego Anglika,

który skoncentrował w swych rękach monopol światowego handlu brylantami.

Salomon Bernats Joel zostawił 15 milj. funtów szterlingów.

W Anglii zmarł na aneurizm serca najbogatszy człowiek, król brylantów, Salomon Bernats Joel. Kilka lat temu majątek Joela obliczono na 25 milionów funtów szterlingów. Od tego czasu jednak cena brylantów znacznie spadła i przed śmiercią suma ta zmniejszyła się do 15 milionów funtów. Podatki spadkowe, które będą musieli zapłacić spadkobiercy popularnego „Solly” są bardzo cennym darem dla Snowdena, który ostatnio jest w poszukiwaniu środków na pokrycie deficytu państwowego Wielkiej Brytanji.

66 lat temu w miejskiej klinice położniczej, w brudnej dzielnicy Londynu, East - End, urodził się Solly Joel. Ojciec jego był akrobata podwózkowym i zarabiał na chleb tem, że wykrecał sobie członki na lichym wytartym dywaniku, latem i zimą, dla uciechy robotników, udających się po pracy do domów. Robotnicy rzucali do dziurawej czapki miedzianki i szli dalej. Kiedy mały Solly spędzając czas w towarzystwie ulicznych, skończył 6 lat, wuj jego Izak Barnet, postanowił wemigrować do Afryki Południowej i zabrał ze sobą siostrę i Solly. Żywiąc się sucharami i wodą troje emigrantów przebyło uciążliwą kilkotygodniową drogę na pokładzie statku. Teraz dopiero szczęście uśmiechnęło się do nich.

Kopalnie brylantów w Kimberley

wtedy dopiero zaczęły być znane i Izak Barnet, który szybko przerobił sobie nazwisko na Barneva Barnato w krótkim czasie zubożał się. Przypadek zetknął go z Cecillem Rodesem i wspólnie z nim energicznie zajął się wydobywaniem brylantów. Jak grzyb po deszczu rosły nowe osiedla, powstały nowe przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. Ze wszystkich stron świata zjeżdżali do Kimberley tłumy robotników.

Mały Salomonek rósł i uczył się od swojego przedsiębiorczego wuja. Mając lat 20 był tak sprytny i energiczny, a co najważniejsze, tak dobrze orientował się w przemyśle „brylantowym”, że Barnato uznał go za godnego zastępcę. O tych latach swojego życia w Afryce Południowej Salomon Joel nie lubił opowiadać. Plotki roznośły wieści o nim i jego przedkach daleko po za granice Afryki. Wiadomo jednak było tylko to, że „papa Krüger” prezydent republiki Transwaalskiej ostatecznie osadził dzielnego Salomona w zleniu. Wuj Barnato postawił wtedy prezydentowi ultimatum: albo natychmiast wypuści siostrzeńca na wolność albo on natychmiast przerwie prace i zostawi falangę robotników bez chleba. Groźba poskutkowała, gdyż w wypadku przerwania robót, rząd musiałby żywić 20.000 białych robotników i 100.000 kafrow.

Tajemnica zatonięcia łodzi podwodnej jeszcze nie wyjaśniona.

Helsingfors, w czerwcu.

Zagadkowa historia utonięcia sowieckiej łodzi podwodnej Nr. 9 jest p. budką do ożywionych rozmów w Helsingforsie. Nikt dotychczas nie zna szczegółów, dotyczących zniknięcia łodzi.

Na miejscu, w którym łódź podwodna utonęła, oddalonym 4—5 mil. od pływającej latarni morskiej Erauseurud krąży sowiecka eskadra, składająca się z 27 okrętów.

W niektórych kołach twierdzą, że samoloty sowieckie, które w ostatnich dniach krążyły nad terenem fińskim, dokonywały swych lotów właśnie w związku z utonięciem łodzi podwodnej. Kwestja kroków, jakie rząd fiński poczynił odnośnie lotów sowieckich aeroplanów dotychczas nie jest jasną.

Prasa fińska donosi, że załoga zatopionej łodzi sowieckiej liczyła 35 osób. Dwaj dziennikarze fińscy dokonali kilku lotów ponad zatoką fińską, gdzie w pobliżu latarni sygnałowej Frauseurund przebywały sowieckie okręty wojenne. W odległości około 5—7 kilometrów od tych okrętów znajdował się tralcer (łódź dla poszukiwania min morskich) oraz dwa łamacze lodów, które zajmowały się poszukiwaniem zatopionej łodzi podwodnej. Jeszcze dalej o 5—6 km. zauważono jeszcze dwa talery a na południe od nich wielki okręt wojenny, który starał się ukryć w nagle sztucznej w tym celu wywołanej.

W miarodajnych kołach sądzią, że zagadkowe zatonięcie sowieckiej łodzi podwodnej zostanie wyjaśnione.

Krwawa bójka

w kopalni diamentów

Londyn, 3 czerwca.

(Telegram własny).

W południowej Afryce w kopalni diamentów doszło do ostrej wymiany zdań między kilku grupami kopaczy diamentów. Po chwili sprzeczka zamieniła się w bójkę. Powstała walka w której wzięło udział 1.000 tużemców. W rezultacie walki 4 z nich zostało zabitych a 25 rannych. Spokój przywróciła policja.



Tancerki czy prostytutki?

Zawodowe tancerki walczą o umowy zbiorowe. — Ile zarabiają tancerki w nocnych lokalach.

Na ostatnim międzynarodowym kongresie Instytucji, walczących z handlem żywym towarem, omawiano bardzo szczegółowo warunki pracy fortanerek zatrudnionych w kabaretach i nocnych restauracjach.

Stwierdzono, że dziewczynom tym stale grozi niebezpieczeństwo ze strony handlarzy żywym towarem, szukających ofiar w nocnych lokalach.

Los fortanerek nie jest godny zazdrości. Z danych, zebranych przez kongres międzynarodowy, wynika, że dziewczęta te są w niesłychany sposób wyzyskiwane we wszystkich krajach całego świata, że przedsiębiorcy przeważnie zmuszają je do uprawiania potajemnej prostytucji i wyznaczają im tak niskie pensje, że nie mogą one starczyć na opędzenie najkonieczniejszych wydatków.

W Polsce, jak ustalono, fortanerkę zarabiają przeciętnie od 5 do 10 złotych dziennie. Właściciele lokali restauracyjnych wymagają od dziewcząt, by stałe sprawiły sobie nowe, kosztowne toalety, to też muszą one szukać jakichś ubocznych zarobków.

Dziewczęta o słabszej woli, znajdując się w tych warunkach, przeważnie

uprawiają nierząd, przyczem rolę pośredników dość często spełniają sami właściciele lokali i zarządzający, czy też zawodowi tancerze.

Powstały przed paru laty polski związek tancerzy zawodowych prowadzi obecnie energiczną akcję, mającą na celu uzdrowienie warunków pracy w nocnych lokalach. Każdy, wstępujący do związku, musi się wykazać świadectwami moralności i zdrowia oraz kwalifikacjami zawodowymi. Dążąc do ustalenia minimum wynagrodzenia, koniecznego do prowadzenia uczciwego życia, związek tancerzy czyni starania w sprawie zawarcia umów zbiorowych z pracodawcami. Główny inspektorat pracy w Warszawie podjął się już interwencji i nawet kilkakrotnie pertraktował z polskim związkiem dyrektorów scen widowiskowych.

Pertraktacje te, niestety, nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów. Właściciele nocnych lokali twierdzą, że obecny kryzys gospodarczy zniszczył ich zupełnie, to też nie mogą podwyższyć pensyj tancerzom i tancerkom.

Związek tancerzy zawodowych nie traci jednak nadziei, że w najbliższym czasie umowa zbiorowa będzie zawar-

ta i przyniesie ona fortanerczom i fortanerczkom pewne korzyści. Związek ten stara się również wpłynąć na właścicieli nocnych lokali, by nie zmuszali fortanerek do nadmiernego picia alkoholu, do karotowania gości, zabaw w gabinetach itd. Gdy opodobnych wypadkach związek otrzymuje doniesienie, podejmuje natychmiast interwencję.

W niektórych województwach fortanerkę dotychczas podlegały stałej kontroli sanitarno-obyczajowej. Związek wyjednał w ministerstwie spraw wewnętrznych zniesienie tego zarządzenia. Organizacja ta występuje ostatnio również bardzo energicznie przeciwko pokątnym biurom pośrednictwa pracy, które często jednocześnie zajmują się stręczeniem do nierządu młodych dziewcząt. Związek zorganizował już własne biuro pośrednictwa pracy i zwraca się do właścicieli wszystkich nocnych lokali, by korzystali wyłącznie z usług tego biura.

Należy przypuszczać, że akcja prowadzona przez związek tancerzy, zdziała wreszcie wpłynąć a polepszenie się nelychających warunków pracy fortanerek

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi
SPLENDID
Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

100 proc. kolorów, 100 proc. dźwięków, 100 proc. rewji. — Cud filmu śpiewno - dźwiękowego w naturalnych kolorach wykonanych udoskonalonym jedynym systemem „Technicolor”

„Tancerka Cilly”

Promienny pełen uroków włosny i miłości dramat z Marilyn Miller w roli tytułowej z udziałem wszechświatowej sławy baletu Florenz Ziegfeld Revue. Dziś początek seansów o 6-ej. Ceny miejsc zł. 1.—, 1.50, 2.— i 2.50.— Aparatura dźwiękowa Western-Electric. — Sala chłodzona i wentylowana. Uwaga: Bilety (na kupony) ulgowe zł. 1.— na wszystkie miejsca.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
Ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro
Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie godziny od 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej



W pierwszych 10-ciu latach winna każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko za użyciem czystego łagodnego
MYDŁA DLA DZIECI NIVEA
Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrabiane według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dziecka.
Cena: Zł. 1.50



Umiejętnie korzysta z kąpieli słonecznych

Kto pamięta o tem, że mokrego ciała nie należy wystawiać na działanie promieni słonecznych i że przed kąpielą słoneczną trzeba dobrze natrzeć skórę
KREMEM OLEJKIEM NIVEA
Oba te środki — jedyne w swoim rodzaju — mieszczą w sobie euceryl pielęgnujący skórę i zawierający pokrewne z nią składniki, oba zmniejszają niebezpieczeństwo bolesnego porażenia, oba wreszcie nadają skórze przepiękny odcień brązny, nawet przy zamurzonem niebie. — Krem Nivea ponadto przyjemnie chłodzi w czasie upałów. — Olejek Nivea natomiast chroni podczas niepogody przed zbyt silnem ostudzeniem, które tak łatwo spowodować może przeziębienie, i umożliwia także w niepogodne dni letnie zazywanie kąpieli powietrznych, słonecznych i wodnych.
Wyrób krajowy firmy PEBECO, Sp. Akc. w Poznaniu

Za puszczenie w obieg fałszywych pięciozłotówek sąd skazał młodą dziewczynę na 6 miesięcy więzienia.

Do sklepu Konrada Sobczaka przy ul. Abramowskiego 45 przyszła jakaś kobieta i zażądała wódki i kiełbasy. Po otrzymaniu towaru wręczyła właścicielowi sklepu dwie pięciozłotówki. P. Sobczak obejrzał uważnie monety i oświadczył, że ich nie przyjmie, gdyż są fałszywe.

Niewiasta, nie wdając się w dyskusję, położyła na ladzie swój sprawunek i zażądała zwrotu zakwestjonowanych pieniędzy.

— Nie, moja pani — rzekł do niej sklepikarz. — Tak prosto tego nie można załatwić! Zawołam policjanta, który już pania się zajmie!

W tej chwili właśnie wróciła z miasta Sobczakowa, żona sklepikarza. Ujrawszy „klijentkę”, natychmiast zawołała:

— Poznaję ją! Przed tygodniem kupiła u mnie wódkę i dała mi fałszywe pięć złotych!

Sobczak polecił żonie, by pilnowała nieznaną, sam zaś pobiegł do pobliskiego komisariatu. Przybyły posterunkowy aresztował niewiastę.

Była to niejaka Irena Sztabińska. W czasie rewizji osobistej nie znaleziono przy niej żadnych fałszywych pieniędzy. Rewizja, dokonana w mieszkaniu, nie dała również żadnych wyników.

Policja oparła się jednak na zeznaniach Sobczaków, którzy oświadczyli, że przytrzymana dwukrotnie płaciła im fałszywymi pieniędzmi i osadziła Sztabińska w więzieniu.

Na sprawie sądowej Sz. nie przyznała się do puszczenia w obieg podrobionych

pięciozłotówek. Twierdziła ona, że nie umiała odróżnić prawdziwych pieniędzy od fałszywych, to też sama była również często oszukiwana przez ludzi.

Sąd, po zbadaniu świadków, skazał Sztabińską na sześć miesięcy więzienia.



Czarująca para kochanków płomienny
Don Jose Mojica
i żywiłowa **Mona Moris** w filmie
„Czar Tanga”
wkrótce **CASINO**

Mord na zabawie wiejskiej Dzierżawca bufetu padł pod ciosami pijanego parobka.

W sierpniu ubiegłego roku we wsi Jastrzębia Góra pod Łodzią odbywała się zabawa taneczna pod gołym niebem.

Mieszkaniec tej osady, Franciszek Słowiński, urządził bufet, który zaopatrzył w trunki, zakąski i słodczyce.

Do bufetu zbliżył się mocno podchmieleiony parobek pan Tadeusz Pietras, uścisnął dłoń panu Słowińskiemu i rzekł:

— Ja jestem tutejszy, więc powinienem dostać wódki za darmo!

— Nie, mój drogi — odparł mu Słowiński — gdybym miał wszystkich tutejszych bezpłatnie karmić, tobym musiał zwinąć bufet.

Pan Pietras począł się awanturować. Słowiński, nie mogąc dać sobie z nim rady, był zmuszony wezwać kilku znajomych, którzy załagnęli Pietrasa w głąb lasu i tam wlał mu kijem trochę rozumu, do... Po kilku godzinach, gdy uczestnicy zabawy już wreszcie się rozeszli, Słowiński udał się również do domu.

W lesie napadł nań młody parobek, Stanisław Mirys, przyjaciel pobitego Pietrasa.

— Nie chciałeś dać wódki Tadekowi, to teraz musisz za to zapłacić!

Słowiński, po otrzymaniu kilku ciosów w głowę, stracił przytomność.

Gdy go po pewnym czasie znaleźli w lesie jacyś wieśniacy, był już martwy.

Mirys zbiegł. Policja rozstała za nim listy gończe. Po upływie kilku tygodni, zabójca został ujęty w jednej z pobliskich wsi.

Na sprawie sądowej Mirys tłumaczył się, że był pijany i nie zdawał sobie sprawy ze swych czynów. Świadkowie, mieszkańcy Jastrzębiej Góry, wyrazili się o nim naogół dość pochlebnie i mówili, że zwykle unikał awantur i nigdy nikogo nie zaczepiał.

Sąd skazał Mirysa na rok więzienia.

Dokąd przybywa **WIELKI GABBO**
? ? ?



Na ucho.

O czym mówi się teraz przeważnie?..
O podróżach, o wypadkach, o pociągach...
Mayer rozmawia na ten temat z Kanarkiewiczem.
— Wie pan — powiada Mayer — przed kilku laty wykupiłem tylko peronówkę i pojechałem z Łodzi do Warszawy...
— To ja zrobiłem lepszy kawał — przerywa mu Kanarkiewicz — jak łatwo jest oszukać koleję, przekonałem się przed tygodniem... Wykupiłem w Łodzi bilet do Kuluszek, ważny w jedną i drugą stronę i z powrotem — rozumie pan — pojechałem autem!...

Do hotelu przychodzi jakiś mocno zawiany gość. Numerowy wskazuje mu pokój.
— Dobrze... — powiada pijany jego-
mość — Biorę ten pokój, ale p... proszę
mnie obu... obudzić o jedenastej...
— Już jest jedenasta, proszę pana...
— No, to jazda!.. Budź p... pan już!...

Do okienka ogłoszeniowego w administracji pisma, podchodzi jakiś jego-
mość i pyta:
— Ile kosztuje zaręczynowe ogłoszenie...
— 30 groszy za milimetr.
— Na liłość boską, moja naręczona
ma 1 metr 70 centymetrów wysokości!...

Profesor Fajtlapski wybiera się z żoną na spacer. Od godziny szuka już czegoś w sypialni.
— Czego tam szukasz? — pyta żona.
— Rekawiczki... Dwie już mam, ale
gdzie jest trzecia?...

Mayer wszedł do pociągu, i jedzie z Warszawy do Ciechanowa. Planowany interes nie doszedł jednak do skutku.
— Ja tu przyjechałem specjalnie z Warszawy, bo czytałem w gazecie, że pan sprzedaje motocykle za 90 złotych, a teraz pan mi powiada że to był błąd w ogłoszeniu...
— Przecież mógł pan od razu się domyśleć, że nikt nie sprzeda motocyklu za 90 złotych!...
— Dlaczego?... Ja myślałem, że pan zwarzował...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Trzy ostatnie występy Teatru Polskiego z Warszawy.
Dzisiaj piątek, sobota i niedziela, trzy ostatnie występy zespołu artystów Teatru Polskiego pod dyrekcją A. Szyfmana, który wystawia skrząca się werwą i humorem komedie popularnego artysty warszawskiego Mariusza Mazyńskiego „Koniec i początek” — przebież sezonu Teatru Polskiego. Obok autora występują: Modrzewska, Kamińska, Romanowa, Krzewiński i Malkowski.
Bilety do nabycia w nowej kasie zamawiają przy ul. Traugutta Nr. 1 (kasa Teatru Kameralnego).

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.
Dzisiaj i codziennie o godz. 9 wiecz. bawia się doskonale towarzysze na szlangerowej wesolej, urozmaiconej szeregiem kapitalnych wstawek rewii „Jazda na wystawie” w wykonaniu najlepszych sił łódzkich i zamiejscowych.
Zwraca się uwagę na to, że sympatyczny Teatr Letni w Parku Staszica — jedyna oaza w czasie kankiły miejskiej, otrzymuje specjalne ruchome oszalowanie, zabezpieczające publiczność przed ewentualnym chłodem i deszczem.

Teatr Rewi „ZŁOTA KACZKA”

W ogrodzie przy ul. Siwkiewicza Nr. 40 (KINO SPŁĘDZIELNIA)
Dzisiaj i dni następnych.

NAJWESELSZA PARADA!!

Wielka rewia w 2-ch częściach i 18 obrazach przy udziale Janiny Madziarówny oraz najwybitniejszych sił stolicy. — Początek przedstawień o godzinie 8.15 i 10.15 w. — Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia o godz. 6.15, 8.15 i 10.15. Ceny miejsc od gr. 75 do 3 zł.

Dźwiękowy Teatr świateł

„CASINO”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Dawno niewidziany Włodzimierz Galdarow oraz uroczą Ita Rina znana z obrazów „Eroticon” i „Skąd niema powrotu” w emocjonującym arcydziele dźwiękowym p. t.

„Na falach namiętności”

Natchnione momenty miłosne. Wstrząsające sceny. Porywający dramat dziennikarza, opętanego czarem uroczej przemysłniczki.

Początek seansów o godz. 6-ej, w święta, soboty i niedziele o godz. 4-ej
Nadprogram tygodnik dźwiękowy Foxa oraz aktualności krajowe —

Brak nauczycieli gimnazjalnych. W gimnazjach państwowych wakuje 369 posad.

Jeśli szkolnictwo powszechne przeżywa ostatnio ciężki kryzys w głównej mierze z powodu braku odpowiednich lokali, to szkolnictwo średnie choruje na brak wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Według danych „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” w szkolnictwie średnim państwowym będzie wolnych od nowego roku szkolnego 369 stanowisk nauczycielskich. W ubiegłym roku brak było tylko 335 nauczycieli, a więc w ciągu ostatnich miesięcy ubyło znowu 34 sił nauczycielskich. Obecnie skutek obniżenia pensyj o 15 proc. należy się liczyć z tem, że pewna ilość nauczycieli szkół państwowych znowu odpadnie. Nie lepiej przedstawia się sprawa w szkolnictwie powszechnym. Ścisłej statystyki, obejmującej stosunki w prywatnym szkolnictwie niema, ale jedno tylko warszawskie biuro pośrednictwa pracy dla nauczycieli szkół



Dźwiękowy

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Na ogólne żądanie P. T. Publiczności wznawiamy film, który podbił serca i umysły widzów i osiągnął nietowarzystwy rekord powodzenia na wszystkich ekranach świata.

„Parada Miłości”

Reżyserji genialnego Ernsta Lubitscha. Największy sukces Janetty Mac Donald i Maurice'a Chevaliera. — Ceny miejsc popularne. — Sala wentylowana. — Początek o godz. 4.30 w soboty niedziele o godz. 2.30.

średnich otrzymało zawiadomienie o 121 wolnych posadach w prywatnych gimnazjach.
Brak nauczycieli daje się również we znaki średniemu szkolnictwu zawodowemu.
Z powyższego wynika, że szkolnictwo jest dziś jednym z nielicznych terenów pracy, gdzie istnieją jeszcze wolne posady i gdzie poszukuje się nawet sił roboczych.
Jednakże o posady te mogą się ubiegać tylko siły wykwalifikowane, albowiem z końcem bieżącego roku szkolnego wygasa prawo nauczania dla niewykwalifikowanych nauczycieli w szkołach średnich. Liczba nauczycieli tej kategorii wynosi według dotychczasowych obliczeń około 2000.
Brak sił nauczycielskich w szkolnictwie średnim winien służyć do pewnego stopnia jako drogowskaz dla abiturjentów, którzy nie mogą się zdecydować, jaki wybrać zawód.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”

PIĄTEK dnia 5-go czerwca.
Godz. 10—11: Transmisja z Pragi Czeskiej Międzynarodowego Zjazdu Rolniczego 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.25: Przerwa. 15.25—15.45: „Skrzynecki” — wygłosi pułk H. Eile (tr. z W.-wy). 15.45—16: Komunikat sportowy 16.16: Kącik artystyczny L.S.G. (tr. z W.-wy). 16.15—16.25: Kącik krótkofalowy. 16.25—16.47: Muzyka z płyt gramofonowych 16.47—16.50: Komunikat dla żeglugi i rybaków 16.50—17.10: Lekcja języka francuskiego. 17.15—17.35: Płyty gramofonowe 17.35—18: Odczyt z Krakowa. „Z wędrowek po kopalniach rudy i srebra we Francji” — wygłosi p. Jan Wiktor 18—19: Muzyka lekka w wyk. zespołu restauracji „Pod Bukietem”, pod kier S. Rachońia (tr. z W.-wy). 19—19.20: Rozmaitości. 19.20—19.40: Płyty gramofonowe. 19.40—19.55: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej i odczytanie programu na dzień następny 20—20.15: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.15—20.30: Feljton p. t. „Trzy stolice” — wygłosi p. L. Chrzanowski (tr. z Warszawy) 20.30—22: Koncert włoskiej muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr St. Nawrota p. Witold Contj (spiew) i L. Urstein (akomp). 22—22.15: „Na widnokręgu”. 22.15—22.45: Utwory Chopina w wyk. P. Lewickiego (fortepian) tr. z Warsz. 22.45—23: Komunikaty: Pat. meteorologiczny policyjny sportowy 23.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

(pran) tr. z Warszawy. — Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.55—17.15: „Dotychczasowy ubiór byłby i nowe sposoby humanitarne” — wygłosi lekarz wet Cerkonny naczelnny lekarz reżeni Bałuckiej, z ramienia łódzkiego Tow. opieki nad zwierzętami. 17.15—18: Transmisja z międzynarodowego meczu tenisowego Rating Club (Francja) i Legja (Polska), w udziałem Cochea (Francja) i Tloczynskiego (Polska), z kortów Legji w Warszawie. 18—19: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19—19.20: Rozmaitości. 19.25—19.40: Dr. Eugenia Mirowska wygłosi odczyt p. t. „Znaczenie kolonii letnich”. 19.40—19.55: Komunikat Izby PPrzem.-Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 20—20.15: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.15—20.30: Feljton p. t. „Trzy stolice” — wygłosi p. L. Chrzanowski (tr. z Warszawy) 20.30—22: Koncert włoskiej muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr St. Nawrota p. Witold Contj (spiew) i L. Urstein (akomp). 22—22.15: „Na widnokręgu”. 22.15—22.45: Utwory Chopina w wyk. P. Lewickiego (fortepian) tr. z Warsz. 22.45—23: Komunikaty: Pat. meteorologiczny policyjny sportowy 23.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

PRYWATNE POGOSTOWIE LEKARSKIE Zielona 6. 12-333

Telefon:
Udziała doradczej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog

Dyżury aptek.
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kacperkiewicz, Zgierska 54; J. Sitkiewicz Kopernika 26; I. Zundelewicz, Piotrkowska 25; W. Sokolewicz, Przejazd 19; Lipiec, Piotrkowska 193; A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 86. (a).



Wśród tygrysów i małp. Jak nakręcano film z życia dżungli p. t. „Rango”

Małżonka reżysera Ernsta B. Schoeda saska towarzyszyła swemu mężowi w dżunglach Sumatry, gdzie wykonał on dla Paramountu wspaniały film z życia zwierząt p. t.: „Rango”. Wrażenia swoje z pobytu na Sumatrze opisuje pani Schoedsack w ten sposób:

CHATKA NA PALACH.

Domem naszym w dżungli Sumatry była przez rok cały maleńka chatka. Mieśliśmy w niej zawsze górskie powietrze, ponieważ nie stała ona na ziemi, lecz na palach, wystających o trzy metry po nad poszczytem dziewiczego lasu. Ten sposób budowy był koniecznością, do której zmuszeni byliśmy, broniąc się przed niespodziewanymi i niepożądanymi odwiedzinami tygrysów. Te obrzymie koty są postrachem dżungli wrogiem człowieka i zwierząt lasów dziewiczych. Nie zyskują wcale przy bliższym poznaniu.

NIEPROSZENI GOŚCIE

Jakkolwiek nasz domek na palach bronił nas przed odwiedzinami tygrysów, mieliśmy jednak często innych gości, którzy przychodzili nieproszeni, a których obecność nie zachwycała nas bynajmniej.
Stada małp składały nam wizyty, gdy byliśmy poza domem, i w czasie nieobecności gospodarzy skracaly sobie czas grą w piłkę przy pomocy nielicznych naszych sprzętów oraz plądrowaniem naszych zapasów żywności. (Każde serce kobiece krwawiloby niezawodnie, tak jak i moje, gdy po powrocie do domu zastawałam naszą chatkę w straszliwym nieładzie. Przyszycząc nie jednak czyni wszystko znośnym. Nie mogłam się przecież spodziewać przybycia ciekawej przyjaciółki, która nieomieszkałaby opowiadać wszystkim ciękawym i nieciekawym, jaka nieporządkiem i marna jest mnie gospodyni.)
Pogodziliśmy się wkrótce z tem, że przy powrocie do domu witał nas dzięki chór małp i setki ich umykały ponad naszemi głowami na wolność z chwila otwarcia drzwi domu.

„MENU”

Gotowanie sprawiło mi niewiele kłopotu. Nasze zasadnicze potrawy rosły gotowe na drzewach. Znaleźliśmy 21 różnych rodzajów bananów, 30 odmian jagód oraz rozliczne inne owoce w najbliższym sąsiedztwie naszego mieszkania. Konserwy i jaja dopełniały naszych owocowych „menu”.
Jabłka z kremem z jajek, owoce kartofleli i specjalna odmiana jagód były ulubionymi naszymi delikatessami. Swoją umiejętność gotowania musiałam zawieść na kolku.
Zmienione warunki życia zmusiły mnie do wynalazczości i komponowania nowych, nieznanych potraw. Dla gospodarzy mieszkających w dżungli nie istnieją przecież książki kucharskie.

A KOSMETYKA?

Pomna przestróg niektórych rozsądnych niewiast, które, zresztą nie bez słuszności napominały mnie, że kobieta prowadząca gospodarstwo nie powinna zapominać o swoim wyglądzie, zabrałam z sobą wielkie pudło pudru. Moje dobre chęci jednak spełzły na niczem.
Wkrótce po naszym zamieszkaniu w chatce na palach stado małp zaopiekowało się moim pudrem nieomieszkując upiększyć nim zarówno siebie, jak i całe wnętrze naszego mieszkania. A przecież miałabym tak wiele czasu dla pielęgnowania swej cery. Już o czwartej rano kończyła się noc. Ptaki i zwierzęta dżungli wstają wcześniej i nie krepują się bynajmniej niczyjem sąsiedztwem. Miałam jednak tak wiele innych zajęć, że wybaczam sobie sama to, że nie przestrzegam przepisów kosmetycznych.



W ODMĘTACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno - kryminalna.

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

99)

STRESZCZENIE POČĄTKU POWIEŚCI

W wariete „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńską aresztowano i osadzono w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Sledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekał już nań dwaj mężczyźni. Między przyszybem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójkę wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz od razu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruleckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Sekretarz detektywa, Smith, po ucieczce od Browna przeniósł się wraz ze swą kochanką, Zubową, do Łodzi gdzie nawiązuje kontakt z fałszerzami banknotów.

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zgładzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie ścisnąć do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjechać z Łodzi na detektywa.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamykają ją w piwnicy pałacu Krantza i zmuszają do napisania listu, wzywającego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów znalazł Ordeńską nawpół przytomną w przedziale drugiej klasy.

W kilka minut potem w drugim przedziale znajdują zwłoki Holza. Nóż tkwi w plecach. Z Łodzi przybywają władze śledcze z nadkomisarzem Szyszakiem na czele.

Rozpoczyna się dochodzenie. Ordeńska opowiada o swych przeżyciach, nie mówiąc jednak o Richociu. Zeznaje, że tego samego dnia wywieziono ją autem daleko za miasto i zostawiono na drodze. Ponieważ było to blisko Skierniewic, dotarła do stacji i wsiadła do pociągu. Nagle do jej przedziału wpadł jakiś gość i związał ją sznurami.

Nadkomisarz Szyszak postanawia wrócić do Łodzi.

Nadkomisarz Szyszak wraz z Brownem przewracają rewizję w pałacu Krantza. Smith i Zubowa uciekają do piwnicy, gdzie wpadają do jakiegoś lochu, wypełnionego duszącym gazem.

Richot zwalnia ich przy pomocy lokaja, Andrzeja Buńczuka, w tajemnicy przed wszystkimi.

Krantz chcąc wypróbować swój wynalazek ginie pod kołami lokomotywy.

— Czy wie pan napewno?...

— Ależ siedzę tu od rana, proszę pana... Nikt przed zameldowaniem się u mnie nie wejdzie przecież do pana profesora... Dziś była tylko jedna pani, ale wyglądała zupełnie inaczej, niż pan określił...

Krzepkowski zrezygnował z dalszych pytań i wszedł do poczekalni. Po upływie kilku chwil sekretarz wprowadził go do ciemnego labiryntu pokoi.

— Dokąd mnie pan prowadzi?... — pytał Krzepkowski, odwracając się co chwile.

Sekretarz nie odpowiadał. Wreszcie otworzył jakieś drzwi do pokoju zalanego czerwonym światłem, wydobywającym się z kinkietów u sufitu. Nie był to ten sam gabinet, w którym hindus przyjmował Nore. Ten pokój podobny był raczej do egzotycznej syplalni ja-

kiej księżniczki. Ciężkie, brokatowe portjery zasłaniały drzwi i okna.

Złote tapety lśniły w czerwonym świetle makabrycznym blaskiem. Pośrodku pokoju zawalonego poduszkami i kobiercami, stał szeroki tapczan ze zwisającym baldachimem.

Krzepkowski stanął osłupiały na progu i musiało upłynąć kilka minut zanim przywykł do tego rażącego światła. Dopiero gdy oczy jego poczęły rozróżniać poszczególne przedmioty, zauważył, że nie był sam w pokoju. Na tapczanie leżała jakaś nawpół naga kobieta...

Jej skape szaty składały się z pantofelków na bosych nóżkach oraz wąskich opasek na biodrach i na piersiach. Ufryzowane włosy układały się falistą linią wokół owalnej twarzyczki. Na szyi wisiał ciężki sznur pereł, złączony z biodrową opaską.

Opierając się z gracją na lewym łokciu, wlepiła wzrok stalowych oczu w postać Krzepkowskiego, który stał jeszcze przy drzwiach, zasłoniętych grubą kotarą. W pokoju tym również unosił się jakiś duszący zapach ziół, przypominający o zawrocie głowy. Naga kobieta uniosła głowę na poduszkach i uśmiechając się nęcąco, rzekła przyduszonym głosem:

— Może się pan zbliżyć... Proszę...

Krzepkowski dopiero na dźwięk jej głosu uprzytomnił sobie, że ma przed sobą żywego człowieka.

— Skąd pani się tu wzięła?... — zapytał nieco śmiejąc.

— Ja?... To dobre!... Skąd pan się tu wziął?...

— Wprowadził mnie tu sekretarz jakiegoś „pana profesora“...

— To ja właśnie jestem owym „panem profesorem“...

— Pani?... Wszak mówię wyraźnie, że chodziło mi o „pana“ a nie o „pania“...

— W tym lokalu jestem tylko ja... Więcej nikogo niema... W tej chwili — ja i pan...

— W takim razie zaszła omyłka... Sądziłem, że zastane tu wróżbitę, owego hindusa...

ROZDZIAŁ XVI

Czarny gabinet.

W tym samym mniej - więcej czasie w gabinecie hindusa przebywała Rulecka. Gabinet wyglądał już inaczej. Pozbawiony był przedewszystkiem owej tajemniczości, na którą składał się przedewszystkiem panujący tam stale mrok, duszący zapach i nadziemski dźwięk głosu właściciela gabinetu. Teraz płonęła wielka lampa elektryczna, rozjaśniająca wszystkie kąty. Przy oknie stało biurko i dwa fotele.

W jednym siedział hindus Da - Shin - Bo. w drugim — Rulecka. Hindus również zmienił się ogromnie. Gdyby Liwska widziała teraz jego mizerną, wyredniałą twarz, zapadłe oczy i dość wyraźnie zarwosowującą się łysinę, straciłaby dlań chyba cały szacunek.

— Więc załatwił mi pan to, o co prosiłam?... — zapytała Rulecka.

— A jakże, taskawa pani... — odparł hindus... — Wszystko jest w najlepszym porządku...

— I ona uwierzyła?...

— Jest świecie przekonana, że to spotkanie na dworcu było przypadkowe... A gdy mój współpracownik wprowadził ją jeszcze do specjalnie wynaje-

— To ja nim właśnie jestem...

— Ale my się znowu nie rozumiemy... Powiadam, że spodziewałem się tu zastać mężczyznę a zastałem kobietę...

— Czy uważa pan to za omyłkę, czy też za szczęśliwy zbieg okoliczności?...

— No... nie wiem... W każdym razie są pewne sprawy, których pani nie załatwi...

— Wiem o co panu chodzi... Szuka pan swej żony... — Właściwie... nie... ale skąd pani wie?...

— Ja wiem wszystko... To mój zawód...

— Więc czy była tu moja żona?...

— Głupcze, poco miałaby do mnie przychodzić, skoro jest tylu przystojnych wróżbitów?...

— Pani nie zamydlił oczu... Tu jeszcze ktoś jest!...

— Proszę, może pan szukać... Ale bardzo, widzę, jest pan zazdrosny o swą żonę... Czy taka ładna?... Ładniejsza ode mnie?...

Podniosła się ze swego legowiska i przeginając się w biodrach stanęła pośrodku pokoju.

— No?... Ładniejsza ode mnie?...

Wolnym krokiem zbliżyła się doń, trzymając się pod boki. Nagle zarzuciła mu ręce na szyję. Przygłębła doń całym ciałem.

— Chodź... — słyszał jej zduszony szept. — Chodź...

Oderwał jej ręce od szyi.

— Precz!... Gadaj, gdzie jest ten fotel!... Muszę go zobaczyć!... On tu jest napewno!...

I nie czekając na odpowiedź rozsunął portjery, poczem wpadł do ciemnego pokoju.

Wybiegła za nim, chcąc go zatrzymać, lecz Krzepkowski nie zwracał już uwagi na jej okrzyki. Wpadał na ścianę, potykał się o jakieś przedmioty, leżące na podłodze, przewracał jakieś wazoniki i figury aż wreszcie wpadł w ręce sekretarza, który grzecznie wziął go za koltierz i wwrzucił za drzwi.

— Dziś jeszcze... Wieczorem... Dam panu jeszcze przedtem znać...

Bardzobym o to prosił, gdyż muszę się przygotować na przyjęcie tak niezwykłego gościa...

Rulecka wyjęła z torebki paczkę banknotów i położyła ją na biurku.

— Daję panu narazie zaliczkę...

„Hindus“ począł skwapliwie liczyć banknoty.

— Tysiąc złotych... — potwierdził.

— Dziękuję...

Schował pieniądze do kieszeni i zanotował coś w notesiku.

— A co do Liwskiej wydam panu w najbliższych dniach dalsze dyspozycje... — rzekła, wstając z fotelu.

„Hindus“ podniósł się równieży.

— Dobrze, dobrze... Gwarantuję, że z nią da się wszystko załatwić...

Krzepkowski nie puścił płazem doznanej obelgi. Po wyjściu z bramy domu przy ulicy Chmielnej zamierzał wprost udać się do policji, by zwrócić uwagę władz na tajemnicze mieszkanie „hindusa“, lecz po zastanowieniu się doszedł do wniosku, że ta droga zlikwidowania zajścia jest niewłaściwa.

Postanowił pomówić jeszcze przedtem z żoną, by wydożyć od niej więcej szczegółów. Ale pani Nora w dalszym ciągu nie była skora do wynurzeń.

— Stałeś się ostatnio niemożliwy!... — zbesztła go. — Czyżbyś był o mnie zazdrosny?...

— Tu chodzi o rzeczy znacznie poważniejsze, moja droga... o twe życie! Wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Niepotrzebnie niepokoi się, mój drogi, o me życie... Zapewniam cię, że nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo...

— Czemu więc jesteś ostatnio tak bardzo zdenerwowana?...

— Ja?... Zdaje ci się... Ponieważ sam jesteś nie wiem z jakiego powodu zdenerwowany, więc wszystko dokoła wydaje ci się tak samo niespokojne i podniecone...

— Możebyśmy poszli do lekarza... Może ci coś dolega... — Czuję się doskonale... — odparła spokojnie.

Krzepkowski nie pytał już o nic więcej. Cekał na stosowną okazję, by zdemaskować żonę i szalbierczego „hindusa“. Okazja taka wkrótce się nadarzyła. Pani Nora zdawała sobie sprawę z tego, że powinna zachować wszelkie środki ostrożności, by nie budzić dalszych podejrzeń i zamierzała nawet na pewien czas przerwać wizyty w domu przy ul. Chmielnej, lecz egzaltacja jej była silniejsza i górowała ponad rozsądkiem.

W dwa dni później nie mogła się już powstrzymać i taksówką pojechała do „hindusa“. Krzepkowski nie spuszczał już z niej oka. Zakończył pracę w biurze, lecz tej sprawy nie zaprzepaszczając. Gdy po południu wyszła z domu i wsiadła do taksówki, pojechał za nią drugą taksówką. Przy Marszałkowskiej zatrzymał się. Taksówka pani Nory zatrzymała się o kilka domów dalej. Widział jak weszła do bramy. Tym razem postanowił działać energiczniej. Wbiegł za nią na schody. Ujrzała go w chwili, gdy wyciągała rękę, by nacisnąć dzwonek i cofnęła się przerażona.

— Dzwon, dzwoni!... — zawołał, zaciskając pięści. — Wejść z tobą!...

— Podły!... Szpiegowałeś mnie!... — Czynie to dla twego dobra!... Dzwoni, kiedy ci każe!...

— Nie, nie!... Zostaw!...

(Dalszy ciąg jutro)

Dźwiękowy Kino-Teatr



„Jedna noc... ewentualnie“

Dzisiaj wspaniała premiera!

Najnowszy europejski 100 procentowy dźwiękowiec

Wesoły dramat miłości i zazdrości. — W rolach głównych — wymarzona para kochanów

JENNY JUGO i JAN RIEMAN

oraz „Krukowski“ ekranów europejskich Zygfrid Arno.

Początek seansów o godz. 6 pp. w sob. i niedz. o godz. 4 pp.

Ceny miejsc znacznie niższe. — Karty premjowe ważne po 1 zł. na wszystkie miejsca.

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest **W. PYFFELLO**. — Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.



Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie — **NAPISZ** natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowymi załączyć na przesyłkę. Adres: **Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.** Przyjęcia osobiście cały dzień.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.

PIOTRKÓWSKA 144, RÓG EWANGELICKI.

Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przymiame od 3-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermą. Elektroterapia.

Południowa 28, tel. 201-93

Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele od 9-1 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Pończochy jedwabne

i inne.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro Tania, bo w prywatnym mieszkaniu.

KAPELUSZE DAMSKIE

POLECA

Salon Miod

9 Zawadzka 9

Virisan dla mężczyzn.

Znakomity środek wzmacniający przy przedwczesnym osłabieniu, nieprzebytej w swem działaniu. Czerstwość i siła wraca natychmiast. 60 porcji zł. 12.50. Prospekt w załączeniu.

DR. MALOVAN I SKA, GDAŃSK, ODDZ. 110.

Dr. med. H. H. H. H.

Chor. skórne, weneryczne

Piotrkowska 10

Przymiame 8-10 rano i od 6-8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9-1.

Ordynuje w lecznicy „SANITAS“ ul. Śródmiejska 8 codz. od 12.30-1.30

Dr. med. N. N. N. N.

specjalista chorób skórnych i moczopłciowych

ul. Andrzeja 5

Tel. 159-40

Przymiame od 8-11. od 5-9, w niedziele i święta od 9-1

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Rozmaite

BIZUJERIA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe „Precjoza“.

Piotrkowska 123 w podwórzu.

ZAROBEK pewny. Poszukuje się od zaraz panów i pań do artykułu bardzo opłacanego i bezkonkurencyjnego. Pensja stała. Zgłaszać się do firmy „Diana“, Śródmiejska 8 godz. 3-7.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski damsko - męski na wyjazd, Cegielniana 20 Zakład. fryzjerski.

Nowy rozkład jazdy.

Łódź Fabryczna.

PRZYJAZD.	ODJAZD.
Podm. z Kozłówek (połącz. z Warszawa) 2.26	Osob. do Kozłówek 0.35
„ z Kozłówek 4.15	„ (Warszawy) 1.45
„ „ 5.35	„ (Częstochowy) 2.45
„ „ 6.55	„ (Warszawy) 5.50
„ „ 7.19	„ „ 6.50
„ „ 7.34	Przyśp. do Warszawy 7.45
„ „ 7.50	Osob. do Kozłówek
„ „ 8.37	(w niedziele i święta) 9.02
Osob. z Częstochowy 9.19	„ do Skarżyska 9.50
Podm. z Kozłówek (w poniedz. i po świętach) 9.53	„ do Kozłówek 10.56
Podm. z Kozłówek (z połącz. Warszawy) 10.27	„ (Warszawy) 11.35
„ z Kozłówek 13.02	„ (Warszawy) 13.58
Osob. ze Skarżyska 14.02	„ „ 15.05
Podm. z Kozłówek (poł. z Warszawy) 14.47	„ do Skarżyska 15.25
„ z Kozłówek 15.27	„ do Kozłówek (Częstochowy, Katowic) 16.05
Osob. z Warszawy (z wag. restauracyjnym) 16.10	„ (Warszawy) 16.55
Podm. z Kozłówek (z poł. z W-wy) 17.37	„ do Kozłówek 17.50
„ z Kozłówek 19.59	„ (Warszawy) 18.30
Osob. z Warszawy 20.45	Przyśp. do Warszawy (z wag. restauracyjnym) 19.10
„ z Kozłówek (w dni świąteczne) 21.24	Osob. do Kozłówek 19.30
„ „ 22.02	„ „ 20.20
„ z Kozłówek 22.52	„ (Katowic) 21.20
„ ze Skarżyska 23.10	„ (Warszawy) 21.55
„ z Kozłówek 23.42	

Łódź Kaliska.

PRZYJAZD.	ODJAZD.
Osob. z Poznania 0.21	Osob. do Kutna—Płocka 0.32
„ z Warszawy 1.00	„ do Nowych Herb—Katowic (przez Zduńską Wole) 0.42
Pośp. z Wrocławia (przez Leszno-Ostrów) 3.43	„ do Ostrowa—Leszna 1.18
Osob. z Kutna, Płocka 4.17	Posp. do Wrocławia (przez Ostrów) 2.47
„ z Ostrowa Wielk. 4.49	„ do Warszawy 3.51
„ z Herb Nowych—Katowic (przez Zduńską Wole) 5.25	Osob. do Warszawy 5.04
„ z Krakowa—Katowic 6.21	„ do Poznania 6.40
„ z Łasku (w dni powszednie) 7.10	Przyśp. do Warszawy 7.38
Przyśp. z Poznania—Berlina 7.30	Osob. do Kozłówek 8.35
Osob. z Łowicza 7.35	Podm. do Łasku (Kolumny) 9.05
„ z Kutna—Gdyni (Płocka) (z wag. sup.) 8.05	Przyśp. do Poznania 9.35
„ z Ostrowa Wielkop. 8.47	Osob. do Kutna 9.45
„ z Łasku (z wag. sup. III kl.) 9.15	„ do Poznania 11.45
Przyśp. z Warszawy 9.22	„ do Kutna 12.25
Osob. z Łasku (tylko w niedz. i święta) 10.55	Przyśp. do Warszawy 13.10
„ z Warszawy 11.30	Podm. do Łasku 13.40
„ z Poznania 12.15	Osob. do Poznania 15.10
„ z Kutna—Płocka 12.52	„ do Kutna—Płocka 15.20
„ z Łasku 15.30	„ do Łowicza 15.35
„ z Poznania 17.54	„ do Nowych Herb. Częstochowy (przez Zduńską Wole) 17.40
„ z Kozłówek 18.50	„ do Warszawy 18.10
„ z Herb Nowych Częstochowy (przez Zduńską Wole) 19.40	„ do Ostrowa (Wielkop.) 19.35
„ z Kutna—Płocka 19.45	Podm. do Łasku 20.00
Przyśp. z Berlina—Poznań 20.20	Osob. do Łowicza 20.25
„ z Warszawy (z wag. sup. i restaur.) 21.34	„ do Lwowa (wag. sup. III kl.) (z poł. do Budapesztu) 20.42
Osob. z Łasku (od 15.V-27.IX) (piątki, sob., niedz., święta) 21.48	Przyśp. do Poznania—Berlina (wag. sup.) 21.42
„ z Kutna—Płocka 22.28	Osob. do Kutna (Płocka) Gdyni (wag. sup.) 22.00
	„ do Katowic—Krakowa 22.55

Prenumerata „Republiki“

jest najtańsza!

Największy i najlepiej redagowany poranny dziennik w Łodzi — „REPUBLIKA“ — kosztuje w sprzedaży ulicznej 15 groszy za egzemplarz, a w prenumeracie miesięcznej zł. 4.— (z odnośnieniem do domu zł. 4.40) wraz ze wszystkimi dodatkami i numerami niedzielnymi.

„REPUBLIKA“ jest najtańszym dziennikiem porannym w Łodzi i na bardziej rozpowszechnionym. — „REPUBLIKA“ ma najlepsze informacje krajowe i zagraniczne.

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa i z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 7-ej rano do 21-ej wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

CHOROBY WĄTROBY — KAMIEŃ ŻŁCICOWY — CHOROBY PRZEMIANY MATERII LECZĄ ZIOŁA

CHOLEKINAZA NIEMOJEWSKIEGO

OBJAWY KAMIENI ŻŁCICOWYCH:

początkowe: Ból w bokach i dołka podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowania w wątrobie, skłonność do obstrukcji. Język obłożony odbijaniem gazami, Gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. — Podczas ataków: w dołka i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tyłnej, w pasie - krzyżu — i sięga aż do łopatek. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszki stołcową. Niekiedy wymioty żółcia, zimne poty, świątaczka. — Blizsze szczegóły kuracji w broszurze Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO. Do nabycia w Laboratorium fizj.-chemicznym „CHOLEKINAZA“ Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 5, tel. 504-96 (na prowincję wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych. Cena pudełka zł. 2.60.

DOKTOR H. Wołkowyski Lagunowski

Cegielniana № 4 (Dawniej Cegielniana 36) telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przymiame od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9-1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Cegielniana № 7

według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32

Przymiame od g. 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.

Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przymiame od 9-11 i 5-8. w niedziele i święta od 10-12

Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Przeciw chudości

Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczego „PLENUSAN“ w krótkim czasie znacznie przybranie w wadze, wygląd kwitnący i pełne formy ciała. Również wzmacniający środek dla krwi i nerwów, przez lekarzy polecane. 1 pud. zł. 6, 4 pud. zł. 20.

Dr. GEBHARD et Co., GDAŃSK 47. CENY LECZNIC.

Dr. med. W. Balicka

ul. Piotrkowska 200 (róg Pustej)

Nr. telef. 194-03

przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych tylko kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 po południu.

Dr. med. S. Lewkowicz

Chor. skórne, weneryczne i płciowe.

Konstantynowska 12

Tel. 155-52.

Przymiame od 9-1 i 6-8.

Dla niezamożnych.



Mistrz Rzeszy triumfuje na torze w Helenowie. Interesujący przebieg wczorajszych wyścigów. — Trauden wygrywa międzynarodowe criterium sprinterów.

Drugi dzień międzynarodowych wyścigów sprinterskich na torze w Helenowie miał przebieg znacznie bardziej interesujący niż pierwszy, a poza to pod względem osiągniętych wyników w zupełności zadawalny. Osiągnięte wczoraj czasy są jak na początek sezonu bardzo dobre. Mistrz Rzeszy Trauden okazał się kolarzem wybitnej klasy, choć przyznać trzeba, że już i znacznie lepszych od niego gościiliśmy na torze Helenowskim. Trauden wygrał Międzynarodowe criterium dla sprinterów w najlepszym czasie dnia 13 sekund (ostatnie 200 mtr.), finał ten jednak w granicach możliwości którego leży zwycięstwo nad mistrzem Rzeszy. Pusz prowadził bieg przez cały czas i przegrał dopiero na taśmie i to mikroskopijnie. Istotnie Trauden ma kapitalny finisz i to dopiero na ostatnich metrach. Z czwórki gości zagranicznych drugim pełnowartościowym kolarzem był Schnitzler, który jechał najbardziej równo. Średnią klasę reprezentuje Einsidel, beznadziejnie słabym okazał się i wczoraj Altenberg, którego wszyscy bili bez większego wysiłku.

Zapowiedziany start egzotycznego kolarza, ciemnego syna konsula perskiego w Warszawie Mohammeda Asada - Bahadira nie nastąpił. Pers. pono na treningu w Warszawie pocharatał się i nie mógł przybyć.

Z kolarzy polskich najlepszym okazał się Pusz, który robi dobre postępy. Forma jego u progu sezonu jest zadawalająca. Einbrodt, podobnie jak i Szmidt i Zyberty byli nieco słabsi niż w niedziele.

Najciekawszym numerem programu było „międzynarodowe criterium dla sprinterów”, rozegrane w licznych biegach-meczach. W przedbiegach zwyciężyli: Schnitzler - Braunera (13.6), Trauden - Paula (14), Einbrodt - Einsidla (13.6), Raab - Altenberga (14.6), Pusz - Zyberty (13.6) i Szmidt - Kołodziejskiego (15). W dwóch biegach kwalifikacyjnych dla pokonanych w przedbiegach wygrali Einsidel i Zyberty, pierwszy w czasie 14 a drugi w czasie 14.4 sekund. Czwórfinały zgromadziły ośmiu zawodników, zwycięzców przedbiegów i biegów kwalifikacyjnych. Rozegrano więc cztery mecze w których Trauden pokonał Zyberty (14.8), Schnitzler - Einbrodta (13.4), Pusz - Raaba (13.8) i Einsidel - Szmida (13.8). W półfinałach Trauden pokonał Einsidla (13.2) i Pusz po ładnej walce zdecydowanie Schnitzlera (13.6). W dwóch finałach rozegrano nagrody. W pierwszym, Schnitzler bez większego wysiłku pokonał o trzy długości maszyny Einsidla (13.4) a Trauden po pięknej walce zwyciężył lekko-myślnie jadącego Pusza w najlepszym czasie dnia 13 sekund. Mecz ten mógł Pusz wygrać.

Tabela ligowa.

Tabela ligowa po wczorajszych wynikach przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Wisła	9	11	23:11
2) Ruch	8	10	15:8
3) Legja	7	10	13:8
4) Polonia	9	9	19:14
5) Warta	8	8	20:12
6) ŁKS	8	8	16:15
7) Pogoń	7	8	11:14
8) Garbarńia	7	7	8:5
9) Warszaw.	7	6	16:22
10) Lechia	7	6	8:21
11) Cracovia	7	5	10:22
12) Czarni	7	4	11:19

Ogólna klasyfikacja biegu przedstawia się następująco: 1) Trauden, 2) Pusz, 3) Schnitzler, 4) Einsidel. Bieg otworzyła stal stosunkowo na niskim poziomie. Przedbiegi wygrali Kołodziejski przed Schützem, Wyrwich przed Klattem i Kapłan przed Dietzlem w kompromitujących czasach 15 i ponad 15 sekund. Bieg kwalifikacyjny wygrał Klatt, który jest też pierwszym w finale przed Kołodziejskim, Kapłanem i Wyrwichem. Czas Klatta 14.4. Bieg premjowy na 4000 mtr. wygrał Paul w czasie 6 minut 10.2 sekund przed Kapłanem i Kołodziejskim. Bieg o nagrodę Komisji Sportowej wygrał po nieczystej walce Raab

(13.8), który tuż przed metą zajął drogę Zyberty i Einbrodtowi. Bieg drużynowy wygrał zespół Szturmu przez zdekompletowanie zespołu Urionu. Czas zwycięskiej drużyny (4 klm.) 6 minut 3 sekundy.

Na zakończenie odbył się nadwyras interesujący bieg na przestrzeni 40 klm. parami na wzór amerykański z finiszami po każdych, dziesięciu klm. Była to rozgrywka na punkty. Zasłużone zwycięstwo odnosi zespół niemiecki Trauden - Schnitzler, który też zdobył największą ilość punktów. Organizacja zawodów dobra, publiczności ponad 2 i pół tysiąca.

Mecze ligowe w kraju. Zwycięstwo ŁKS-u we Lwowie.

WARSZAWA: Legja — Wisła 1:0 (0:0). Dzisiejszy mecz Legji z Wisłą należał do najładniejszych w bieżącym sezonie. Gra stała na bardzo wysokim poziomie. Zwycięstwo Legji zasłużone, grała ona doskonale we wszystkich liniach. Jedyną bramkę zdobył w 17 m. po przerwie Nawrot. Sędziował p. Nawrocki z Poznania.

KRAKÓW: Garbarńia — Polonia 2:0 (2:0). Gra niezwykle ciekawa. Przejawia zmienną. Garbarńia wykorzystuje okres przewagi w pierwszej połowie i zdobywa dwie bramki przez Smoczka i Maurera. Po zmianie stron Polonia na-

cięra energicznie, nie jest jednak w stanie wyrównać. Sędziował dr. Niedzwirski ze Lwowa. Widzów 3 tysiące.

LWÓW: ŁKS — Lechia 1:0 (1:0). Drużyna łódzka wystąpiła do zawodów bez Galeckiego, Lechja w pełnym składzie. Gra niezbyt interesująca, bowiem ataki obu zespołów zawodowały pod bramką. Jedyną bramkę zdobywa Ł. K. S. po rzucie z rogu ze strzału Herbstreicha. W drugiej połowie więcej grał m. Lechia, jednakże trójka obrona ŁKS-u gra świetnie. W ŁKS-ie wyróżnił się również środkowy pomocnik Trzmiela. Sędzia p. Schneider.

Klasa A, B i C w walce o punkty.

Mistrzostwa klasy A: Turyści — Ł. K. S. 5:1 (1:1). Doskonała gra Turystów szczególnie w drugiej połowie meczu. Bramki dla Turystów zdobyli: Hahn, Chojnacki po jednej i Sawicki 3.

ŁTSG — PTC. 7:1 (3:0). Drużyna pabianicka nie zaskoczyła na tak wysoką porażkę. Bramki dla ŁTSG zdobyli: Wünsche 3, Królik i Wildner II po 2. Sędziował p. Dowbór b. słaby.

Strzel. K. S. — Burza 3:1. Zasłużone zwycięstwo SKS-u.

Hakoah — KKS. 5:1 (3:1). Zasłużony sukces Hakoahu, dla którego bramki zdobyli: Erenberg 2, Sitenfeld, Koplewicz i Presser po jednej.

Mistrzostwa klasy B: TUR. — Makkabi 0:0. Makkabi nie wykorzystała swej znacznej przewagi.

Mistrzostwa klasy C: Jutrzenka — Bar-Kochba 2:1. Huragan — Kolejowy K. S. 1:1. Obydwa mecze zostały przerwane przez policję, wskutek niezgłoszenia ich w Starostwie.

Mecz bokserski Łódź-Morawy

odbedzie się dziś w Brnie. — Wyjazd drużyny łódzkiej — Wystrach zasilił reprezentację Łodzi.

W środę wieczór z dworca Fabrycznego wyjechała na tournée do Czechosłowacji bokserska reprezentacja Łodzi. Pod przewodnictwem kapitana związkowego wyjechała z Łodzi ósemka następujących zawodników: Pawlak, Mły narczyk, Cyran, Zieliński, Klimczak, Se weryniak, Meyer i St'bbe. W trzech pierwszych wagach wyjechało czterech zawodników. W Kuluszkach przyłączył się do drużyny trener związkowy p. Kwiatkowski, a w Katowicach wicemistrz Polski wagi półciężkiej Wystrach z Gdańska, który jedzie w miejsce słabego Hymera.

Na programie czechosłowackiej drużyny łódzka była o godz. 4-ej rano oczekiwana przez przedstawiciela Morawskiej Zupy Bokserskiej.

Via Bohumín i Przerów drużyna łódzka przybyła o godz. 9.35 rano do Brna, gdzie oczekiwali ją gospodarze i studenci łódzcy.

Mecz Łódź-Brno obudził kolosalne zainteresowanie, tak iż organizatorzy spodziewają się, że wielka sala wystawowa mogącą pomieścić ponad pięć tysięcy widzów będzie wypełniona.

Ostateczny skład reprezentacji Brna

został w dniu wczorajszym ustalony następująco: waga musza: Hromada, w kogucia: Menschik, w piórkowa: Krampler, w lekka: Kos'na, w półśrednia: Stöckl, w średnia: Skrivanek; w półciężka: Ostrużniak, w ciężka: Ambrož.

Dzisiejsze zawody prowadzi sędzia p. Xialka z Wiednia.

W wadze ciężkiej jako rezerwowi przewidziany jest obywatel z Olomuńca, t. zw. „Czeski Carnera” — Franek, pono nowa gwiazda na amatorskim firmamencie bokserskim.

Na zawody dzisiejsze przybywa specjalnie z Morawskiej Ostrawy konsul Rzpłitej dr. Ripa, oraz członkowie konsulat. Przed zawodami nastąpi oficjalne powitanie drużyny łódzkiej.

Jutro, w sobotę, Morawska Żupa Bokserska odprowadzi łodzian z Brna do Olomuńca. W godzinach przedpołudniowych bokserzy łódzcy będą podejmowani, jak już podawaliśmy, na ratuszu przez burmistrza miasta, który wraz z generałem dywizji Cenek Weisssem oraz czecho-polskim klubem objął protektorat nad meczem.

Nowy rekord Polski w pływaniu

W Warszawie na międzyszkolnych zawodach pływackich zawodnik ZASS Freidman pobił nowy rekord Polski na 200 mtr. uzyskując czas 3:19,6.

Niepowodzenia polaków na mistrzostwach szermierycznych Europy.

W turnieju o mistrzostwo Europy na szable polacy pokonali Holandję i niespodziewanie ulegli Austrii w stosunku 7:9. Wobec powyższego polacy zostali wyeliminowani z dalszej konkurencji. Do finału weszły Węgry i Włochy. Ostatecznie pierwsze miejsce zajęli włośli. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się turniej indywidualny na szable, w którym polacy mają szansę zrehabilitować się za dotychczasowe niepowodzenia.

Gry sportowe w Łodzi.

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi następujące spotkania o mistrzostwo kl. A w koszykówce męskiej: Zjednoczone—TUR 26:22, HKS—WKS 30:0 (walcover), IKP—Triumph 25:6, ŁKS—WKS 39:19. ŁKS nadal prowadzi w tabeli. Koszykówka żeńska: ŁKS—Kruschender 30:0 (walcover).

Zawody lekkoatletyczne o odznakę ŁOZLA.

W dniu wczorajszym odbyły się na boisku WIDMY kobiece zawody lekkoatletyczne o odznakę PZLA. Startowało 16 zawodniczek, przyczem sześć zdobyło odznakę.

Z życia klubów i związków sportowych.

K.S. „Trumpeldor“ w Łodzi podaje do wiadomości swych członków, iż w dniu 6 czerwca rb. o godz. 20 w terminie, lub też o godz. 21 w II terminie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. 6-go Sierpnia nr. 34 w Łodzi Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Ze względu na znajdujące się na porządku dziennym sprawy doniosłej wagi wzywa się wszystkich członków do bezwzględnego przybycia.

Smierć działacza sportowego

W dniu wczorajszym zmarł b. p. Maks Koprowski, członek Zarządu Bar-Kochby, który przez szereg lat piastował mandat w Wydziale Gier ŁOZPN-u. Zmarły był od sześciu lat członkiem Zarządu Bar-Kochby, biorąc czynny udział w pracy organizacyjnej klubu. W zmarłym traci Bar-Kochba jednego z najbardziej zasłużonych i oddanych klubowców. Niech Mu ziemia lekka będzie.

Nowa fuzja dwóch klubów łódzkich

Jak się dowiadujemy, nastąpi w Łodzi w najbliższych dniach fuzja dwóch otwarzystw, których drużyny piłkarskie grają w klasie C. Będzie to już trzecia fuzja w Łodzi w bieżącym sezonie.

Tabela klasy A.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) ŁTSG	12	17	31:10
2) Orkan	10	15	23:12
3) Hakoah	10	14	27:20
4) ŁKS lb	11	13	36:22
5) WKS	11	13	18:12
6) Widzew	11	10	21:26
7) Turyści	11	9	23:25
8) Burza	10	9	18:24
9) Strz. Kl. Sp.	12	9	19:28
10) PTC	10	7	11:29
11) KKS	12	4	16:32

Ostatnia minuta.

Zabił żonę i syna poczem popełnił samobójstwo

Wrocław, 5 czerwca.
(Telegram własny)

Ubiegłej nocy rozegrała się niezwykle tragedia rodzinna w Gorlicach. Agent towarzystwa ubezpieczeń Werner Mehling zastrzelił swoją żonę oraz 10-letniego syna, poczem popełnił samobójstwo. Śledztwo wykazało, że Mehling przygotowywał się do zbrodni już od kilku dni. Wysłał on listy do swoich znajomych, w których zawiadomił ich o zamierzonym rozstaniu się z tym światem. Przyczyną rozpaczliwego kroku były wielkie straty materialne poniesione przez Mehlinga wskutek załamania się towarzystwa ubezpieczeniowego w Sztuttgarcie.

Aresztowanie śpiewaka - fałszerza

Marsylja, 5 czerwca.
(Telegram własny).

Wielkie wrażenie wywołało aresztowanie znanego barytona Marsina, który oskarżony jest o fałszowanie papierów wartościowych na sumę 7 milionów złotych. Marsin prowadził niezwykle skromny tryb życia i początkowo nie chciano przypuszczać, że jest on faktycznie fałszerzem. Marsin przyznał się jednak do zarzucanych mu karygodnych czynów. Jest on synem znanego marsyjskiego maklera okrętowego.

Prezydent linii okrętowej

oskarżony o sfalszowanie
bilansów

Londyn, 5 czerwca.
(Telegram własny).

Przed sądem policyjnym w City rozpoczął się wczoraj proces przeciwko prezydentowi Royal Mail Line Kilsantowi, oraz naczelnemu buchalterowi Morlandowi, którzy oskarżeni są o sfalszowanie bilansu firmy za rok 1926 i 1927. Obradom sądowym przewodniczył lord major Londynu, a oskarżonych bronił słynny adwokat Sir John Simon. Wczorajszy dzień upłynął na odczytywaniu aktu oskarżenia. Proces ten budzi w Anglii niezwykle zainteresowanie.

Litograf paryski

sfalszował kupony pożyczek
narodowych

Paryż, 5 czerwca.

Przed sądem paryskim stanął wczoraj 50-letni litograf Martini, który oskarżony jest o sfalszowanie kuponów pożyczek narodowych na sumę 6 milionów franków. Proces ten potrwa około 14 dni, gdyż wezwano na rozprawę około 500 świadków.

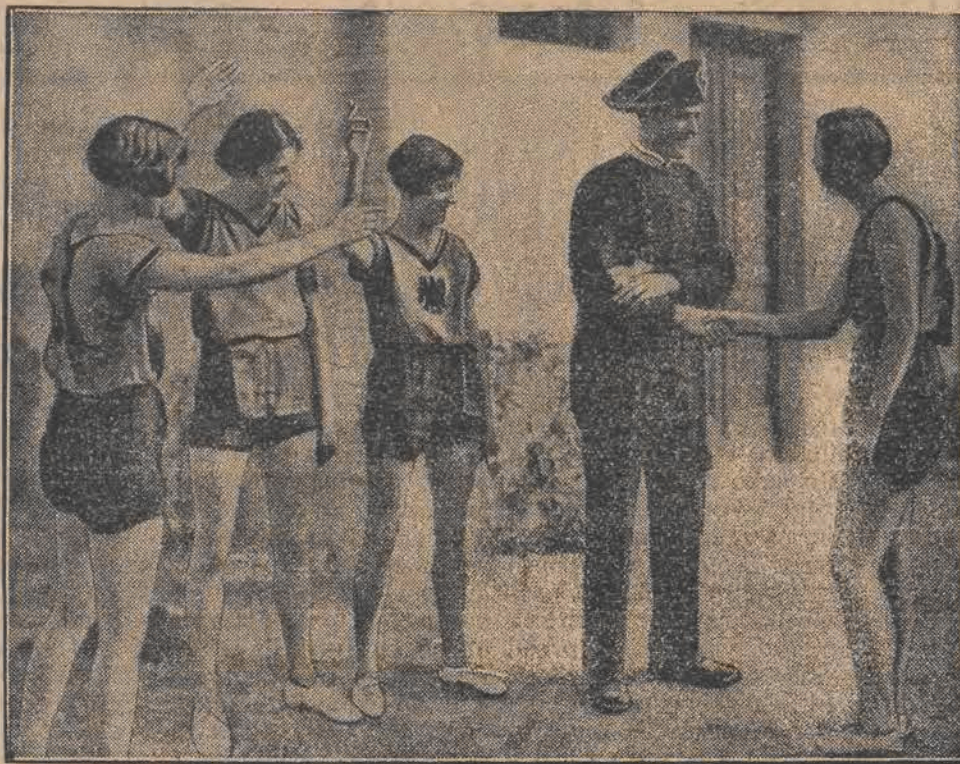
Powstańcy kurdyjscy

stoczyli walkę z beduinami

Londyn, 5 czerwca.
(Telegram własny)

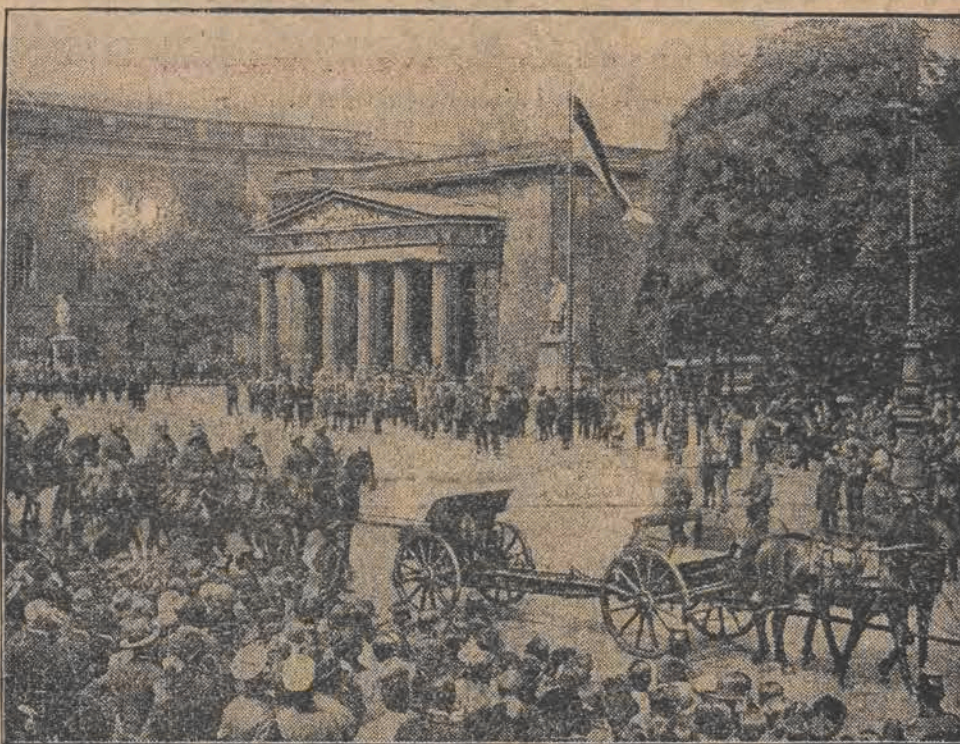
Donoszą z Jerozolimy, że powstańcy kurdyjscy napadli na przywódcę beduinów Ali Ismaila, oraz jego bandę. Obydwie bandy stoczyły ze sobą na granicy syryjsko-tureckiej gwałtowną walkę. W czasie tej walki 55 członków bandy beduińskiej zostało zabitych.

„Olimpiada Grecji”



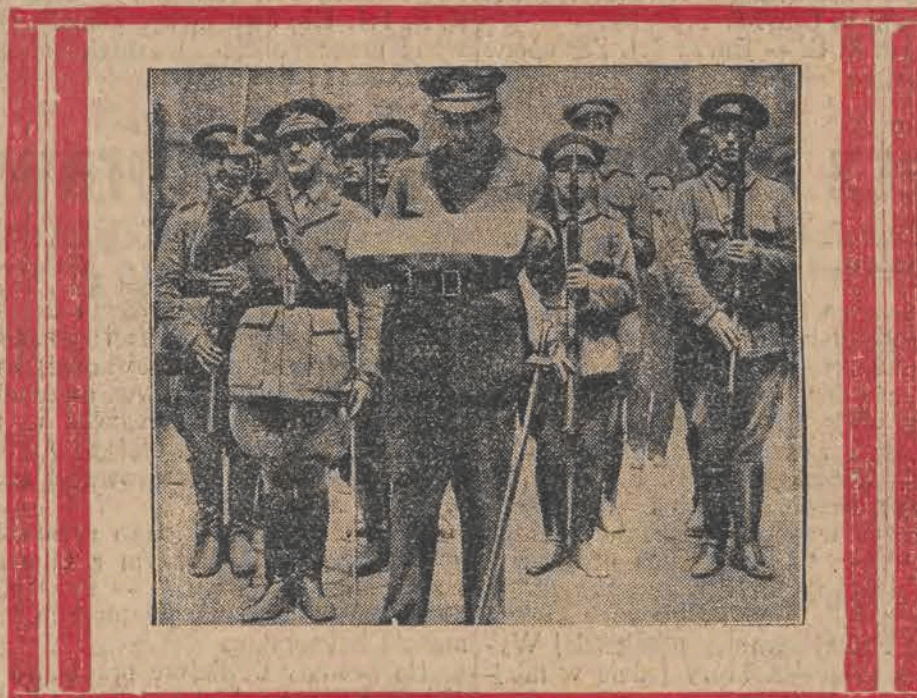
We Florencji zorganizowano międzynarodowy konkurs piękności, pod nazwą „Olimpiady Grecji”. Na ilustracji widzimy cztery gracje, pozdrawiane przez włoskiego milicjanta.

Wielka rewia armii niemieckiej



Ku pamięci poległych żołnierzy w Niemczech, zorganizowano wielką rewję armii niemieckiej w berlińskim „Lustgartenie”.

Stan oblężenia w San Sebastian



W San Sebastian, na pograniczu Hiszpanii, miały miejsce poważne zaburzenia komunistyczne. W związku z tem władze wojskowe ogłosiły w mieście stan oblężenia. Na fotografii — moment odczytywania na placu miejskim w San Sebastian, rozkazu wprowadzającego stan wojenny.

Ministrowie niemieccy w Anglii



HENDERSON.

Uwaga całego świata politycznego zaprzęgnięta jest w chwili obecnej wizyta premiera Rzeszy Brueninga i min. spraw zagr. Curtiusa w Londynie. Jak wiadomo ministrowie niemieccy starają się uzyskać zmniejszenie splat reparyacyjnych. Na zdjęciu — Henderson, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, wybitny członek „Labour Party”.

Zagraniczna kontrola finansów Austrii



Holandja zamianowała prof. dr. G. BRUYNZA, kontrolerem polityki finansowej Austrii, w związku sanacją austriackiego banku kredytowego.

Następca kancle- rza Müllera



Na kongresie nacjonalistycznej partii Niemiec, dokonano wyboru przewodniczącego, na miejsce zmarłego kancle-rza Hermana Müllera. Przewodniczącym został poseł HANS VOGEL-FRANKEN.

Otwarcie parlamentu w Hiszpanii

Madryt, 5 czerwca.

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów postanowiono zwołać posiedzenie kortezów na dzień 13 lipca. Otwarcie kortezów będzie nosiło nadzwyczaj uroczysty charakter. Rząd wyda orędzie do narodu i ogłosi jeszcze raz szóstą amnestję.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14.
Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 139-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165-00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7-17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia”, tel. 19-02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Ziota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Liżęcka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.